

RECENZJE.

Wacław Husarski, *Attyka polska i jej wpływy na kraje sąsiednie*. Warszawa 1936 r. (Tow. wydawn. w Warszawie). Str. 62, fig. 38 map. 1.

Za specjalność polskich budynków uchodzi nadbudowanie ich górnych pięter ściankami maskującymi wklęsły dach. Genezą takiego typu architektury zajmowali się już dawniejsi badacze, wysuwając mniej lub więcej śmiałe hipotezy. Do sprecyzowania jednak zagadnienia potrzebny był obfity materiał porównawczy, tak polski, jak zagraniczny. Zebrał go dopiero W. Husarski w swej drugiej z kolei pracy (*po Attykach polskich*», wyd. w r. 1934), poświęconej temu typowi budowli. Umieszczona na początku książki mapka Polski i krajów ościennych, z zaznaczeniem istniejących i przepadłych zabytków, uplastycznia czytelnikowi wywody autora, reasumując badania polskie i zagraniczne, prowadzi po ścieżkach nowych hipotez. Oto wyniki:

Zasięg attyki obejmuje przede wszystkim kraje będące we wschodniej części Europy środkowej a więc Polskę i kraje habsburskiej monarchii. «Erą przedhistoryczną» attyki są przede wszystkim wieki średnie ze swymi pruskimi i flandryjskimi zabytkami. W Polsce mamy «gotycką attykę» na kruchcie kościoła św. Jana w Toruniu z r. 1475. «Ciemnym okresem» jest też pierwsza połowa XVI wieku. Gotycki charakter ma jeszcze pochodząca z r. 1538 attyka, wieńcząca «Zieloną Bramę» w Pardubicach. Jest to jedna z pierwszych attyk w czeskim Królestwie. Może właśnie Czechy są krajem, który wywarł wpływ na rozpowszechnienie się tego motywu w Polsce, gdzie dopiero w 1544 krakowska rada miejska wydała rozporządzenie o budowaniu dachów «nowym sposobem» t.j. wklęsłych, zamkniętych murami; zabezpieczać to miało przed przenoszeniem się pożaru.—

«Historyczny» okres attyki rozpoczyna rok 1557. Wtedy Giov. Maria Padovano pobrał krakowskie Sukiennice i uwieńczył je attyką, przez co uzyskał «modny» włoski horyzontalizm. W r. zaś 1561 inny Włoch Giov. Quadro z Lugano, skończył przeróbkę ratusza poznańskiego. Również i quadrowska attyka przetrwała do naszych czasów.—

Obie dały początek dwu zasadniczych typów renesansowych koronek attyk, utworzonych za przykładem ratusza z zębów o rozmaitych kształtach, i, co bierze początek z Sukiennic, z szeregu szczyków. Odmianą pierwszego typu, wywodzącą się niewątpliwie z architektury gotyckiej, jest koronka złożona z geometrycznych zębów, przypominających blanki. Do typu drugiego należy według autora koronka późnych attyk z pros-

tokątnych szczycików z przyczółkami. Mniejszą różnorodność przedstawiają fryzy attyk, zwykle rozcłanowane za pomocą pilastrów i arkadek. Oczywiście inwencja budowniczych wprowadzała przeróżne warianty.

Znanymi autorami polskich attyk są przeważnie Włosi. Nasuwa się więc przypuszczenie, iż w włoskiej ojczyźnie zaczerpnęli swe pomysły. Sprawa ta jest dość zawiła, gdyż gotyckie pałace weneckie przypominają swymi «zębatymi» zwieńczeniami poznańskie dzieło — Ługańczyka; różnią się zaś od attyki Padovana. Sprawy nie wyjaśnia fakt, że blisko Padwy dochował się palazzo Emo Capodilista z rodzajem wklęsłego dachu otoczonego attyką, bardzo podobną do attyki Łukiennic. Nie można tu jednak mówić o jakimś wpływie, bo budowniczy pałacyku Dario Varotari, urodził się po opuszczeniu Włoch przez Padovana.

Wczesne attyki spotykamy w zasięgu wpływów Islamu, odległość jednak wyklucza bezpośrednie wpływy.

Autor uważa polskie attyki za wynik rozwoju attyk średniowiecznych. Przeobrażenie gotyckiego typu jest prawdopodobnie zasługą Polski i Czech. W Krakowie jednak, leżącym w centrum «krajów attykowych» dokonało się ostateczne ukształtowanie attyki, stąd promieniowały wpływy na cały obszar «wschodnio europejskiego» renesansu.

Przed wszystkim na Spisz, gdzie attyki «bliskie swego pierwowzoru» mają jednak «narodowe» odcienie. W Czechach renesansową attykę widzimy dopiero na pałacu Schwarzenbergów w Pradze, skończonym w r. 1563. Zabytki polskie są więc starsze i mogły wpłynąć na czeskie. (N.b. «typ polski» stanowi w Czechach tylko jedną odmianę attyki). I tutaj dokumenty przechowywały przeważnie włoskie nazwiska architektów.

Zwieńczenia austriackie, bardzo monotonne, zdają się być zdegenerowanym typem attyki. Sporadyczne wypadki zastosowania attyki znamy z Moskwy, Siedmiogrodu i Szwecji.

Autor prowadzi dalsze badania nad problemem attyk. Na podstawie jeszcze obfitszego materiału dałoby się może zaakcentować zauważone możliwości wzajemnego oddziaływania habsburskich krajów na Polskę. Ciekawe problemy ujawniłoby też naświetlenie działalności włoskich architektów w Czechach, którzy mogli przetwarzać swoje idee także i niezależnie od Polski. Jeśli zaś chodzi o polskie zabytki, to pewne wątpliwości nasuwa związaną koronek złożonych z prostokątnych szczycików z przyczółkami — z typem padowanowskich impostów z wolutami. Czy nie tworzą one odrębnej grupy, a nie tylko późniejszej odmiany?

Z obecnymi wynikami autora musi się liczyć każdy historyk architektury polskiej, a i historycy w innych krajach znajdą niejedno pouczenie.

K. Sinko-Popielowa

Artykuł Dra Dutkiewicza „O metodę badań historii sztuki polskiej“ w Nr. 1 R. V. Biuletynu zaopatrzyła Redakcja uwagą, że niezupełnie zgadza się ze stanowiskiem autora oraz, że spodziewa się na ten temat dyskusji. Istotnie, sam już tytuł artykułu zachęca do dyskusji, skoro podsuwa odrazu postulat konieczności odmiennych metod dla badania historii sztuki polskiej. Postulat ten rozwinięty jest w zdaniu, że „u nas wartościowanie dzieł sztuki, wartościowanie podświadome może, według kryteriów zachodnich a co za tem idzie, oparte o przestarzały podkład estetycznego subiektywizmu, wyznacza z góry pewne quantum obranemu tematowi i pomieszcza go w hierarchii formuł ustalonych przez wcześniej rozwiniętą naukę innych krajów“. Autor stoi więc na stanowisku, że sztuka każdego kraju winna być badana innymi metodami, czyli pluralizm bez ograniczeń. Gdybyśmy przyjęli dla badań nad sztuką polską jakąś swoistą, dostosowaną metodę, to w konsekwencji, do sztuki każdego kraju musielibyśmy stosować inną metodę i nie tylko do sztuki całego kraju, lecz w następstwie dla każdej artystycznie samodzielniejszej prowincji. Ponieważ sztuka florencka (toskańska) różni się bardzo od weneckiej, a ta znów od rzymskiej itd., musielibyśmy co kilkadziesiąt kilometrów zmieniać metodę. To samo dotyczyłoby Francji, Niemiec a także Polski. Jeżeli sztuka bawarska różni się od saskiej, a saska od reńskiej itd., to w Polsce sztuka krakowsko-małopolska różni się od pomorskiej, a ta znów od wileńskiej. A więc, co kraj, to obyczaj, albo inna metoda. Taki pluralizm doprowadziłby do zupełnego chaosu, zagubienia jednoznacznych kryteriów i ustabilizowanych pojęć. Dr. Dutkiewicz twierdzi, że wartościowanie według kryteriów zachodnich oparte jest o przestarzały podkład estetycznego subiektywizmu, przypuszczając, że stworzenie mierników krajowych będzie dawało gwarancję obiektywizmu. Po pierwsze, wszelkie wartościowanie zawiera w sobie implicite pewną dozę subiektywizmu, po drugie, wartościowanie według norm ustalonych gwarantuje w każdym razie więcej obiektywizmu, niż wartościowanie według zmiennych norm.

Tendencja do wynalezienia odrębnych, krajowych metod badania zmierza do wynalezienia miernika, przy którym tak nazwana przez autora „mała sztuka“ albo „sztuka miejscowa“ podrosłaby, zyskała na wartości i na ciężarze gatunkowym. Twierdzi bowiem, że ta „mała sztuka“ jest dotychczas „omijana starannie przez badaczy, izolowana w ramach określeń ludowości i prowincjonalizmu i nie notowana na giełdzie naukowej“. Nie wiadomo, co właściwie rozumie autor pod nazwą „małej

sztuki". Jest to określenie co najmniej niejasne, skoro obejmuje zarówno sztukę ludową, jak prowincjonalną. Jedna i druga ma u nas poważnych badaczy. Chyba nie można zarzucić na przykład Drowi M. Walickiemu, że unika badań nad t. zw. sztuką prowincjonalną, gdyż nasza sztuka średniowieczna jest właśnie „prowincjonalną” i tą zajmują się polscy mediewaliści. Oczywiście, stan badań nad sztuką polską jest raczej w fazie rozwoju i wiele jeszcze wymaga pracy, lecz to nie ma nic wspólnego z metodą, a zwłaszcza z poniechaniem dotychczasowych norm i kryteriów. Metoda zresztą proponowana przez autora złożona z czynników socjologicznych, historycznych, etnicznych itp. jest ogólnie znana i właśnie ta metoda największe budzi wątpliwości pod względem obiektywizmu. Dr. Dutkiewicz twierdzi, że „metoda estetyczna, przeprowadzanie analogii z obcą sztuką, wyszukiwanie problemów, ukształconych gdzieindziej – to pojęcia subiektywne, aprioryczne, których poszukiwanie lub protegowanie przesądza zgóry wynik badań”. Więc badanie sztuki ma wyłączyć porównawcze zagadnienia estetyczne czyli zagadnienia formy. Czem więc miała by się zajmować historia sztuki, która w pierwszym rzędzie jest właśnie morfologią? P. Dutkiewicz chciałby wprowadzić do historii sztuki miernik sklejonny ze składników różnorodnych i to bardzo rozciągliwych. Operując słowami obiektywny i apriorystyczny, autor nie widzi, że największą gwarancję obiektywnego wartościowania daje metoda jednoznaczna, homogeniczna, a przeciwnie metoda heterogeniczna, której jest poplecznikiem, prowadzi do dowolnego każdorazowego wysuwania czynników ubocznych, podnoszonych do prymatu. Cały szereg zagadnień autor traktuje w sposób niezmiernie uproszczony. Tak np. mówiąc o sztuce importu, wcale nie wyjaśnia tego określenia. Czy importem jest przywiezione gotowe dzieło sztuki, czy też obcy artysta, tworzący w Polsce? Czy Wit Stwosz jest takim samym importem, jak Berecci, albo czy importem jest średniowieczny obraz, malowany w Polsce na wzorach obcych? Tym podobnych zapytań można by postawić autorowi pokaźną ilość, lecz to nie jest najważniejsze wobec anarchistycznej tendencji do metodologicznego pluralizmu i oderwania się od ustabilizowanych kryteriów formalnych i chrono-genetycznych. W gruncie rzeczy z całego postawienia zagadnienia przebija chęć wynalezienia metody, która by w sposób niedwuznaczny potwierdziła apriorycznie przyjęte tezy o odrębnościach tej czy innej sztuki. Ostateczne wrażenie z wywodów jest takie, że autor, szukając po omacku obija się o różne metody, proponuje różnorakie kryteria, a w rezultacie nie może wyplatać się z sieci, które sam na siebie zastawił. Słuszne natomiast bez zastrzeżeń jest żądanie przyspieszenia inwentaryzacji zabytków polskich. Zebranie możliwie najkompletniejszego

materiału, zestawienie formalno-analityczne i typologiczne doprowadzi do rezultatów, o które autorowi chodzi, bez uciekania się do heterogenicznych metod i pluralistycznych kryteriów.

Alfred Lauterbach.

KRONIKA.

KATOWICE. MUZEUM ŚLĄSKIE. Budowa gmachu Muzeum. Rozpoczęta w ub. roku budowa gmachu Muzeum Śląskiego postępuje naprzód w szybkim tempie. Obecnie ustawia się i montuje na miejscu stalowy szkielet budynku, który osiągnął już właściwą wysokość 6-ciu kondygnacji, w związku z czym można przewidywać, że przed zimą b. roku szkielet zostanie wypełniony cegłą tak, że budynek stanie już pod dachem. Gmach Muzeum wznosi się na prostym i przejrzystym planie, składając się z najdłuższej i najwyższej części środkowej, przeznaczonej na zbiory, z dwóch niższych skrzydeł od frontu i jeszcze mniejszych od tyłu, w związku z czym jego rzut poziomy można przyrównać do samolotu. Od frontu będzie zwracał uwagę najwyższy środkowy trzon gmachu, który też ujęty w wymienione dwa symetryczne skrzydła niższe, będzie stanowił główny element fasady. Materiałem tej fasady będzie kamień a przede wszystkim szkło, przy czym część środkowa fasady będzie posiadała podziały wertykalne, skonstrastowane z poziomymi podziałami skrzydeł bocznych. W elewacjach bocznych gmachu wystąpią jako element czołowy horyzontalne pasy murów i okien (o nieprzerwanym ciągu). Szczególny nacisk kładzie się na instalacje budynku, których przeznaczeniem jest osiągnięcie stałej temperatury i odpowiedniej klimatyzacji (nawilgocenia, wietrzenia i t. p.), jak również równomiernego oświetlenia sztucznego (prócz dziennego) przy pomocy światła pośredniego (odbitego i rozproszonego).

Ostatnie nabytki Muzeum do działu sztuki kościelnej. W b. roku kalendarzowym pozyskało Muzeum dwa niewielkie płaskie posążki św. Bartłomieja i Tomasza z roku ok. 1420 z Paniów w pow. Rybnickim, zbliżone do brązowych posążków na nagrobku biskupa Wacława z r. 1419 w kościele parafialnym w Nysie — z kolei drewnianą figurę M. Boskiej z Dzieciątkiem z Paczyny w pow. gliwickim z pocz. XVI w., typową dla śląskiej rzeźby prowincjonalnej tego czasu, — ostatnio wreszcie dobrą, późnogotycką figurkę Zmartwychwstałego Chrystusa z I-ej połowy XVI-go w. z Bzia Zemeckiego w pow. Opoczyńskim, — część drewnianego tabernakulum(?) gotyckiego w formie ażurowej, wielobocznej i oszkarpowanej kapliczki z maswerkami w stylu »flamboyant« — i cenny, renesansowy ornat ze strzyżonego aksamitu z ostroowalnym wzorem (obydwa zabytki z wym. Bzia Zemeckiego). Przy sposobności szczegółowego zbadania drewnianego kościoła w wspomnianej miejscowości odkrył podpisany dwa późnogotyckie kielichy (nieznane Lutschowi ani nie publikowane przez J. Smolarską-Skórkowską: „Złotnictwo gotyckie województwa śląskiego”, obydwu o silnie podkreślonym wymiarze szerokości i z płaskimi nodusami złożonymi z listków oraz romboidalnych wypustów. Jeden z nich (bogatszy) posiada na sześciolistnej podstawie bogate grawirunki, jak Misericordia Domini, obok M. Boską i św. Jana, oraz narzędzia Męki — drugi skromniejszy, z samymi symbolami Męki na podstawie. zachował za to napis fundacyjny „Oszwyczymszky Matias Siemoradzky 1505”.

Prace organizacyjne: W związku z budową gmachu Muzeum i potrzebą nowego w nim rozplanowania zbiorów opracowuje się obecnie szczegółowy program działu paleo-etnograficznego, którego zadaniem będzie stworzenie logicznego przejścia od działu prehistorycznego do etnograficznego. Zasada ekspozycji w tym dziale będzie polegała na zestawieniu zabytków kultur pierwotnych z analogicznymi okazami współczesnej czy nowszej kultury ludowej, przy czym w dużej mierze trzeba będzie się posługiwać fotografią, kopiami i modelami. Zebranie tego materiału porównawczego przedstawia znaczne trudności techniczne (dotarcie do odpowiednich muzeów krajowych i zagranicz-

nych, skłonienie ich do wykonania potrzebnych fotografii i kopij względnie do wypożyczenia dubletów).

Prace naukowe Muzeum. Ostatnio (z końcem kwietnia b. roku) wydało Muzeum VII tom działu I-go swych wydawnictw, a mianowicie książkę podpisanego pt. „Rzeźba i malarstwo gotyckie w województwie śląskim” (stron 127 + 104 ryciny w tekście + 116 tablic). Autor przygotowuje wraz z księdzem dr-em E. Szramkiem, do Roczników Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku monografię o obrazie Matki Boskiej Piekarskiej w Opolu, zaś kustosz działu etnograficznego mgr. Longin Malicki większą pracę o kulturze duchowej górali śląskich, która będzie uzupełnieniem wydanej już uprzednio pracy o kulturze materialnej wspomnianej grupy etnicznej.

Tadeusz Dobrowolski.

KRAKÓW. Komisja Historii Sztuki P. A. U. pod przewodnictwem prof. dr-a Juliana Pagaczewskiego odbyła w I półroczu 1937 cztery posiedzenia. Referaty wygłosili następujący prelegenci:

T. Szelińska — Ornamentyka etruska;

T. Mańkowski — *Studia nad pasami polskimi*;

T. Kruszyński — Neapolitańskie nagrobki Marigliano da Nola;

K. Buczkowski — Szkła polskie z XVIII w. ze szczególnym uwzględnieniem hut Radziwiłłowskich;

K. Michałowski — Wyniki badań archeologicznych ekspedycji polsko-francuskiej w Edfu w Górnym Egipcie.

Na następne posiedzenia zgłoszono już szereg nowych prac.

W najbliższym czasie ukazać się Prace Komisji Historii Sztuki (I zeszyt VII tomu), zawierające rozprawy: A. Bochnak i J. Pagaczewski — Relikwiarz Krzyża św. w Katedrze sandomierskiej; Wł. Tataarkiewicz — Typ kaliski i typ lubelski w architekturze kościelnej XVII w. St. Swiszcowski i J. Ekielski — Kościół św. Andrzeja — oraz sprawozdania z posiedzeń. Kończy się również druk II zeszytu J. Ptańnika i M. Friedberga: *Cracovia artificum, 1534-1550*.

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa obchodzić będzie w dniu 16 czerwca br. jubileusz 40-lecia swej działalności. O zasługach i pracy Towarzystwa A. Bochnak i K. Pieradzka przygotowali specjalną broszurę, która ukazać się w «Bibliotece Krakowskiej». Równocześnie w tym samym wydawnictwie wyszła rozprawa Z. Bocheńskiego «Cech mieczników w Krakowie».

«Rocznik Krakowski» T. XXVII zawiera następujące rozprawy: J. Pagaczewski — Jan Michałowicz z Urzędowa, Z. Bocheński — Armaty O. Baldnera, M. Friedberg — Herb Krakowa, K. Estreicher i J. Pagaczewski — Czy Pado-vano był w Rzymie? T. Mańkowski — Jan Biały lwowski uczeń Michałowicza, K. Pieradzka — Kraków w relacjach cudzoziemców X-XVII wieku, Miscellanea.

«Rocznik Krakowski» XXIX poświęcony będzie w całości Arrasom Zygmunta Augusta, opracowanym przez T. Mańkowskiego i M. Gębarowicza.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Hr. Stanisław Ursyn-Rusiecki, znakomity kolekcjoner i wielkoduszny ofiarodawca dokonał ostatecznego rozdziału swych zbiorów. Między krakowskimi instytucjami obdarzonymi przez niego znajduje się Muzeum Przemysłowe im. Baranieckiego (współczesna ceramika polska) oraz szczególnie hojnie obdarzone Muzeum Narodowe. Do zbiorów swego imienia jakie znajdują się w tym Muzeum dołączył ofiarodawca cenną kolekcję złożoną z 45 obrazów głównie szkół zachodnich, a więc działu reprezentowanego dość słabo w Muzeum Narodowym w Krakowie. W kolekcji tej przewa-

żają obrazy flamandzkie i holenderskie. Obok pięknego portretu dziecka ze szkoły van Dycka znajduje się ciekawa scena rodzajowa malowana przez Jongha, dalej „Pożegnanie” ze szkoły Rubensa itd. Drugą grupę stanowią obrazy szkół włoskich. Wybijają się tu dwa dzieła przypisywane Sebastianowi Ricciemu, malarzowi weneckiemu z przełomu XVII/XVIII wieku. W kolekcji znajdują się również polonica. Prawdziwymi wśród nich perłami są 4 pastele przedstawiające osoby z rodziny króla Stanisława Augusta — dzieła Marteau. Wymienić należy także akwarelę Freya, malarza mało znanego z przełomu XVIII/XIX w., przedstawiającą «Wjazd hetmana». Nadto z daru hr. Rusieckiego otrzymuje Muzeum zbiór fajansów polskich złożony z 326 sztuk i 43 szkła zabytkowe. Przedmioty te niedługo zostaną przewiezione do Krakowa.

Z WAWELU. W ciągu ostatniego roku trwały prace około katedry, przy przebudowie i budowie krypty marszałka Piłsudskiego. Obecnie prace są już ukończone. Kryptę zbudowano wedle projektu prof. Szyszk i - Bohusza pod wieżą Wikaryjską czyli Srebrnych Dzwonów, utrzymując ją w charakterze surowego romanizmu. Przed samą kryptą znajduje się przedsionek wejściowy, do którego prowadzą z zewnątrz katedry schody. Nad schodami zbudował prof. Szyszko-Bohusz baldachim wsparty na sześciu zielonych kolumnach z nefrytu (z dawnego soboru na placu Saskim), oraz położył wzorzyste płyty. W całości boku południowego katedry rozwiązanie powyższe jest dodatnie i zharmonizowane kolorystycznie. Konkurs na sarkofag Marszałka Piłsudskiego nie dał ostatecznego rezultatu. Przyznano tylko drugą nagrodę rzeźbiarzowi M. Kułakowi z Poznania.

W zamku na Wawelu posuwają się dalej (a cokolwiek zbyt wolno z powodu braku funduszy) prace restauracyjne. Rekonstruowane chorałowie grunwaldzkie zawisną w salach II piętra.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ruszyć ma z martwego punktu sprawa nowego pomieszczenia i otwarcia Muzeum Diecezjalnego Krakowskiego.

Gość zagraniczny. W ciągu kwietnia bawił w Krakowie p. Kenneth Clark, dyrektor Galerii Narodowej z Londynu. Przyjechał on w związku ze studiami o Leonardzie da Vinci, które zamierza ogłosić w najbliższym czasie. P. Clark oprowadzany był w Krakowie przez St. Świerza-Zaleskiego i K. Estreichera. Szczególnie interesował się zabytkami malarstwa włoskiego w Krakowie.

Z pracowni konserwatorskich. Z Sandomierskiego Muzeum Diecezjalnego przywieziono do Krakowa szereg obrazów celem poddania ich fachowej restauracji. M. Gąsecki odnowił cenny obraz „Trzech Świętych” (opublikowany przez Walickiego w I tomie Przeglądu Historii Sztuki), W. Szymborski odnawia niemniej cenny obraz niemiecki z XVI w. (Małonna z umiętym gronem). M. Szumowska podjęła się prac restauracyjnych około kilku płócien polskich z XVII i XVIII wieku. W pracowni konserwatorskiej Muzeum Izemysławskiego odnawia się gobelin flamańdzki (?) z XVII w. Otwarcia Sandomierskiego Muzeum Diecezjalnego, które mieścić się będzie w odnowionym Domu Długosza spodziewać się należy na jesieni b. r. Pracami kieruje podpisany.

Obrazy augustiańskie. W pracowniach konserwatorskich na Wawelu (W. Szymborski) oraz Muzeum Narodowego (A. Schusterowa) są odnawiane obrazy z kościoła św. Katarzyny.

Tryptyk Mikuszowski (opublikowany przez Szablowskiego w XXVII „Roczniku Krakowskim”) został odrestaurowany w ciągu roku przez M. Gąseckiego.

Portrety z Uniwersytetu Jagiellońskiego Jagielly i Jadwigi mało. wane przez Trycjusza oraz inne odnawia A. Schusterowa.

Gabinet Rycin P. A. U. Trzecią z rzędu wystawą w Gabinetcie Rycin P. A. U. jest „Malarstwo flamandzkie w grafice”. Wystawa cieszy się powszechnym powodzeniem i jest stale odwiedzana przez publiczność. W przygotowaniu wystawa „Rembrandta w grafice”.

Muzeum Nauk Przyrodniczych U. J. W ciągu bieżącego roku otwarte zostanie w Krakowie Muzeum poświęcone naukom przyrodniczym. Obok wielu przedmiotów odnoszących się do nauk przyrodniczych posiadać ono będzie również okazy, stojące na pograniczu sztuki i przyrządów przyrodniczych, jak stare globusy, zegary, przyrządy astronomiczne i miernicze.

Magisteriaty. P. Priwa Baidaffówna uzyskała na Wydziale Filozoficznym U. J. Magisteriat z zakresu historii sztuki na podstawie rozprawy pt. Malarstwo historyczne przed Matejką.

K. Estreicher.

LUBLIN. Rynek Starego Miasta.—Życie zabytków w zespołach zaczyna wreszcie u nas podlegać staranniejszej obserwacji. Poza profilaktyką, wyprobowuje się pewne metody zbiorowego leczenia, które mogłyby nie tylko ubezpieczać ich byt, ale i regenerować te środki zmysłowego oddziaływania, jakie skracają drogę estetycznego odczuwania między nieprzygotowanym widzem, a dziełem sztuki. Do takich prób zaliczyć należy prowadzoną obecnie w Lublinie akcję starannego oczyszczania, porządkowania szczegółów architektonicznych — jakby płombowanie — i wreszcie barwienia fasad domów w obrębie starego miasta. Na fasadach tych zresztą pod warstwami przemalowań zachowały się ślady pierwotnego żywego ich barwienia — które obecnie się przywraca. W tak zindywidualizowanym i polifonicznym zespole, jakim jest stare miasto, podkreślenie roli poszczególnych elementów podkreśla w niebywały sposób bezpośredniość i serdeczność ustosunkowania się pierwotnych budowniczych do roli miasta. Jeśli akcję tę uzupełnić ostrożnym wydobyciem drobnych szczegółów stylowych kamiennych lub ceglanych, — ułożeniem specjalnego bruku dostosowanego do charakteru dawnego miasta, to niewątpliwie skala oddziaływania zabytków osiągnie właściwą siłę.

Na tym miejscu podawano już wiadomość o robotach konserwatorskich prowadzonych około malowideł pokrywających sklepienie i ściany izby mieszczącej się w podziemiach domu nr. 8 w Rynku. Roboty te zostały przed niedawnym czasem ukończone. Prowadzone były przez art. mal. Terleckiego i trwały około 10 miesięcy mimo że powierzchnia malowideł obejmuje niewiele ponad 50 m². — Stosunkowo łatwo udało się usunąć warstwy brudu i pleśni i regenerować części ornamentalne dekoracji. Trudniej przychodziło odcyfrowanie 8 scen figuralnych i napisów. Przyszły tu z pomocą — po raz pierwszy do malowideł ściennych zastosowane — zdjęcia przy promieniach infraczernych wykonane przez dra. Sitkowskiego z Lublina. Na ich podstawie udało się całkowicie zrekonstruować treść formalną jednego obrazu i szczegóły trzech innych, które normalną drogą chemicznej regeneracji nie dały się odczytywać. Jednocześnie z robotami malarskimi zostały przeprowadzone roboty budowlane, przywrócone zostało mianowicie w nieco zmodyfikowanym stanie dawne wejście odkryte pod tynkiem na fasadzie domu, a prowadzące wprost z rynku, podobnie jak i dawne okno z drugiej izby. Utrzymano odkryte w murze d. obramienia kamienne. Przełożono w izbie malowanej i sąsiadującej z nią posadzki ceglane. Zabezpieczono i odizolowano połączenia z dolnymi kondygnacjami piwnic. — W najbliższym czasie tzw. winiarnia udostępniona zostanie dla zwiedzającej publiczności. — Poza wiadomościami natury konserwatorskiej niewiele jeszcze da się powiedzieć o pierwotnym przeznaczeniu izby i o treści historyczno-artystycznej jej dekoracji. Materiały archiwalne są pod tym

względem niezwykle skąpe. Powierzchnowa analiza formalna pozwala określić czas pochodzenia naszych malowideł na II połowę XVI w. a sferę ich upodobań i percepcji formalnej na zbliżone do środowiska niemieckiego. Potwierdza to umieszczenie — między łacińskimi — jednego napisu niemieckiego. Treść ikonograficzna tych malowideł zawiera apoteozę bogini miłości Wenus. Jej przedstawienie znajduje się na naczelnym miejscu — sklepieniu. — W obrazie środkowym na ścianie bocznej przedstawiono alegorię znikomości ziemskich dostojeństw wobec — miłości. W tym obrazie artysta renesansowy nie zawahał się przed użyciem symbolów fallicznych i kunnicznych. — W sześciu obrazach na ścianach bocznych ujęto objaśnione łacińskimi dwuwierszami sceny o moralach obyczajowych i humorystycznych.

Już w jesieni ub. roku rozpoczęto pracę nad odkopaniem fundamentów względnie nawet resztek murów kościoła św. Michała fundowanego przez Leszka Czarnego 1285 r. rozbudowanego w XV w. i rozebranego w r. 1854. Po badaniach wstępnych przystąpiono w r. b. do odkrycia zarysu murów prezbiterium gotyckiego wielobocznie zakończonych kościoła. Wątek murów z piaskowca. W ostatnim czasie natrafiono na części — przypuszczalnie starsze, których pochodzenia nie zdołano jednak ustalić.

Komisja Historii Sztuki i Etnografii L. T. P. N. Na posiedzeniach Komisji wygłoszono następujące referaty:

19. XII. 36 r. — Janusz Świeży — Ubiór i haft Krzczonowski.
dr J. Dutkiewicz i J. Riabinin — Dawne Pałace na Korcach w Lublinie.
8. II. 37 r. — inż. Cz. Dernałowicz — Dawne fortyfikacje Lublina,
J. Świeży — Portal D. klasztoru Klarysek w Lublinie.
4. IV. 37 r. — Maria Żywińska — Kielich gotycki emaliowany w Opolu Lubelskim.
Cz. Stefański — Przeróbki Bramy Krakowskiej w XIX w. w świetle
regestrów miejskich.

ZAMOŚĆ. W roku bież. rozpocznie się odbudowa pięknej attyki renesansowej i dekoracji architektonicznej ratusza, wg zachowanego w Bibl. Ossolińskich we Lwowie rysunku z r. 1882 przedstawiającego elewację ratusza w pierwotnej szacie. — Równocześnie prowadzone są nadal roboty konserwatorskie przy kamienicach zabytkowych w rynku.

J. D.

LWÓW. SEKCJA HISTORII SZTUKI I KULTURY TOWARZYSTWA NAUKOWEGO. Wygłoszone zostały następujące referaty:

- 1) 20. X. 1936. r. Dr. Tadeusz Mańkowski: — „Kobierzec P. Turzańskiego z Detroit na tle zagadnienia kobierców perskich typu t. zw. polskiego”.
- 2) 19. XI. 1936. r. Dr. Zbigniew Hornung: „Pierwsi rzeźbiarze lwowscy z okresu rokoka”.
- 3) 10. XII. 1936. r. Inż. Dr. Feliks Markowski: „Fortalicja w Perehińsku”.
- 4) 18. II. 1937. r. Dr. Helena Blumówna: „Nowoczesny drzeworyt polski”.

Z. H.

WARSZAWA. WYDZIAŁ HISTORII SZTUKI I KULTURY TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI. W roku bieżącym obrane zostało nowe Prezydium Wydziału w następującym składzie: przewodniczący doc dr Juliusz Starzyński, wiceprzewodniczący doc dr Michał Walicki, sekretarz dr Stanisław Herbst, członkowie Prezydium: kons mgr Witold Kieszkowski, doc dr Władysław Tomkiewicz. Wydział liczy 39 członków oraz 35 stałych gości. W czasie od 10. III. do 12. VI. 1937 r. odbyło się 8 zebrań naukowych; podjęte zostały również prace nad wydawnictwem zbiorowym, poświęconym polskiej plastyce nagrobkowej p. t. „Monumenta Sarmatarum”. Wygłoszono następujące referaty:

Doc dr Michał Walicki: Portal w Tumie pod Łęczycą. Próba charakterystyki, oraz drugi referat p. t. Bizantyjski prototyp pewnej grupy Madonn polskich XV i XVI wieku.

Dyr dr Stanisław Lorentz: Organizacja i działalność „Rijksbureau voor Kunsthistorische en Ikonografische Dokumentatie” w Hadze.

Doc dr Juliusz Starzyński: O zadaniach nowoczesnej historii sztuki. Na marginesie pracy H. Weigerta „Die heutigen Aufgaben der Kunstwissenschaft”.

Doc dr Władysław Tomkiewicz: Grobowiec Jana Kazimierza w kościele Saint Germain des Prés w Paryżu.

Kons mgr Witold Kieszkowski: Z poszukiwań materiałów do sztuki polskiej XVII i XVIII wieku w archiwach niemieckich.

Ks dr Piotr Śledziewski: Theatrum Sancti Augustini w kościele św. Piotra i Pawła na Antokołu w Wilnie.

Arch. dr Piotr Bohdziewicz: Kościół OO Franciszkanów w Warszawie.

Dr Józef Grabowski: Malarstwo ludowe na szkło na Pokuciu.

Kons mgr Witold Kieszkowski: Program pracy zbiorowej Wydziału nad wydawnictwem poświęconym polskiej plastyce nagrobkowej p. t. Monumenta Sarmatarum.

WARSZAWA. TOWARZYSTWO NAUKOWE WARSZAWSKIE.

Na posiedzeniu wydz. II przedstawiono następujące prace z dziedziny historii sztuki w ciągu roku 1936/37:

25 I 1937 Dr Tad. Mańkowski: Podwarszawskie fabryki pasów polskich.

15 II 1937 Mgr Zbigniew Reński: Pałac Bielińskich w Starym Otwocku.

10 V 1937 Dr Stan Lorentz: Jan Krzysztof Glaubitz architekt wileński XVIII w.

24 V 1937 Prof. August Hahr: Künstlerische Beziehungen zwischen Polen und Schweden während älteren Vasazeit.

Dr Krystyna Sinko-Popielowa: Tajemnica mauzoleum Spytka Jordana.

WOŁYŃ. KRONIKA KONSERWATORSKA.

1) prowadzono w dalszym ciągu niezakończoną na Wołyniu akcję rejestracji i uznawania za zabytki obiektów sztuki i kultury: w bieżącym roku uznano za zabytki:—2 drewniane cerkwie w Kordyszowie, gm. Szumsk. i w Tyławce, gm. Uhorsk, w pow. krzemienieckim; dawny pałac Czackich we wsi Myszów, w pow. włodzimierskim, w stylu klasycystycznym, dawny dwór J. I. Kraszewskiego w Gródku w pow. łuckim wraz z ogrodem i resztką umeblowania; rozplanowanie rynku i dawnej sieci ulicznej w m. Lubomlu; 5 kamieniczek staromiejskich przy ul. Dominikańskiej w Łucku; pozostałość dawnych fortyfikacji w Rożyszczach.

2) Z robót obecnie prowadzonych lub będących na ukończeniu można wymienić: Czartorysk (p. łucki): w dalszym ciągu restauracji p. barokowego kościoła wstawiono okna, drzwi oraz wykonano betonowy podkład pod posadzkę klinkierową.

Dubno. Zamek Ks. Ostrogskich. Robóty przy pawilonie środkowym są na ukończeniu w/g dawnego projektu. Zamierzona jest restauracja i odtworzenie fryzu grafitowego. Umacnia się i przemurowuje kurtynę murów. Zaopiniowano z zastrzeżeniami projekt odbudowy skrzydła zamku oraz projekt restauracji sali kolumnowej w przeciwległym skrzydle tegoż zamku.

Kościół po-Bernardyński. Zaopiniowano z poprawkami projekt przywrócenia temu zabytkowi dawnych form z przed przebudowy na cerkiew. Roboty częściowo już wykonano.

Kozin (p. Dubno), kościół po-Dominikański z 2-jej poł. XVIII-go w., wybitny zabytek architektury późno-barokowej na Wołyniu. Wykonano projekt przywrócenia dawnych form z przed przebudowy na cerkiew. Zakupiono część materiałów budowlanych.

Włodzimierz. Cerkiew św. Bazylego z XIII-go w. Poczyniono przygotowania do restauracji, mającej na celu usunięcie naleciałości z czasów rosyjskiej przebudowy (kopułka, dzwonnica) oraz odczyszczenie kamiennych portali.

Kościół po-Jezuicki, późno-barokowy, w przygotowaniu projekt doprowadzenia szczytu fasady i hełmów wież do stanu z przed przebudowy na cerkiew.

Suchodoły (p. Włodzimierz), wymiana konstrukcji dachu drewnianej cerkwi z w. XVII.

Gródek (p. Równe) — restauracja murowanej cerkwi późnobarokowej, uwzględniająca m. in. zamalowanie nieodpowiedniej dla architektury polichromii ścian wnętrza.

Krzemieńc. Gmachy po-Jezuickie, ob. licealne. Zabezpieczono świeżo odsłonięte freski z I. połowy XVIII-go w. w dawnej kaplicy oraz osiągnięto zgodę Liceum na ich restaurację przez fachowego restauratora;

Zapiniowano ujemnie, zatwierdzony dawniej, lecz dotąd nie wykonany, projekt inż. Celarskiego do budowy nowego pawilonu do gmachów licealnych, wobec czego obecnie opracowywany jest nowy projekt z innym usytuowaniem gmachu (od ul. Słowackiego), korzystniejszym ze względów konserwatorskich od poprzedniego.

Przy głównej bramie wjazdowej od strony dziedzińca wykonano bez porozumienia z konserwatorem niewłaściwą przeróbkę pracowni fotograficznej przez wybicie zbyt wielkich nowoczesnych okien.

Stary Oleksiniec (p. krzemieniecki), ruiny wspaniałego zamku Ks. Czartoryskich XVI/XVII w. — zabezpieczono prowizorycznym dachem basteję wschodnią; przewidziana jest odbudowa ściany szczytowej wieży wjazdowej.

Rostoki (p. Krzemieniec, gm. Począjów). Zabezpieczono przed niszczeniem sklepienia podziemne dawnego zamku XVI-XVII w.

Ostróg. (p. zdołbunowski). Zabezpieczenie przy pomocy szkarp wychylonej z pionu fasady dawnego ratusza z XVI wieku.

Stare Kozary. (d. Kowelski), wymiana materiału drzewnego górnej części dzwonnicy przy cerkiewce p. w. św. Pokrowy z r. 1788.

Nowy Zahorów (p. Horochów), kościół późno-barokowy o dużej wartości artystycznej. Dalszy ciąg restauracji ścian i dachów oraz usuwanie przeróbek z czasów przebudowy na cerkiew.

Kons. Mgr. Zbigniew Rewski



